

UZASADNIENIE

W pozwie z dnia 21 stycznia 2014 r. powódka S. S. reprezentowana przez profesjonalnego pełnomocnika wniosła o zasądzenie od pozwanego (...) Spółka z o.o. w Ż. kwoty 80.000 zł tytułem zadośćuczynienia za krzywdy doznane przez powódkę w związku ze śmiercią jej ojca wraz z ustawowymi odsetkami od dnia 31 października 2013 r. do dnia zapłaty oraz o zasądzenie od pozwanego na rzecz powódki kosztów procesu, w tym kosztów zastępstwa adwokackiego według norm przepisanych.

W uzasadnieniu do pozwu S. S. wskazała, że jej ojciec J. O. (1) w okresie od 17 lipca 1995 r. do dnia 08 marca 2011 r. był pracownikiem pozwanej (...) Sp. z o.o. Był on zatrudniony na stanowisku elektryka w pełnym wymiarze czasu pracy. Do obowiązków J. O. (1) należało wykonywanie prac, remontów, usuwanie awarii przy urządzeniach elektrycznych zakładu i innych prac związanych a także wykonywanie czynności związanych z eksploatacją przegładami, remontami i usuwaniem awarii kotłowni, urządzeń produkcyjnych i pomocniczych.

W dniu 22 lutego 2011 r. J. O. (1) pracę rozpoczął o godz. 14.00 wraz z mechanikiem P. O. (1). Około godz. 17.30 obaj udali się na tzw. dział P., gdzie po stwierdzeniu niskiej temperatury na płaszczu grzejnym i rurociągach zbiornika miazgi kakaowej z obawy przed zbyt niską temperaturą i zagrożeniem zamarznięcia rurociągu stwierdzili konieczność podniesienia temperatury na płaszczu zbiornika miazgi poprzez uchylenie zaworu obejściowego pary na zaworze regulacyjnym. Wrócili oni następnie jeszcze do warsztatu. Około godz. 19.50 mechanik P. O. (1) zwoleńił się do domu. J. O. (1) pozostał sam w zakładzie pracy, nie został wyznaczony żaden inny pracownik w zastępstwie P. O. (1). J. O. (1) wykonywał dalej swoje obowiązki pracownicze. J. B. – pracownik portierni w czasie obchodu spotkał J. O. (1) i razem udali się na P.. Tam portier spostrzegł jak J. O. (1) dotykał ręką rurociągu przy zbiorniku. J. B. kontynuował obchód pozostawiając J. O. (1) na P.. Około godz. 20.55. portier odebrał telefon – ktoś wzywał pomocy twierdząc że jest parzonym. Portier wezwał karetkę a sam udał się na dział P., gdzie nie zastał nikogo - spostrzegł jedynie rozlaną wodę i kłęby pary. Karetka pogotowia odwiozła J. O. (1) do (...) Szpitala (...), gdzie rozpoznano u powoda oparzenia termiczne II i III stopnia szyi i tułowia, obu kończyn górnych. W stanie ciężkim został on przetransportowany do Centrum (...) w S., gdzie rozpoznano u poszkodowanego oparzenie I. stopnia około 45% powierzchni ciała, oparzenie dróg oddechowych, ostrą niewydolność oddechową w przebiegu choroby, wstrząs oparzeniowy, ostrą niewydolność nerek, trompocytopenie. W dniu 2.03.2011 r. rozpoznano u poszkodowanego oparzenie chemiczne dróg oddechowych. Mimo zastosowanego leczenia w dniu 8 marca 2011 r. J. O. (1) zmarł. W protokole kontroli sporządzonym przez inspektora pracy wskazał on, iż nie mógł jednoznacznie ustalić okoliczności i przyczyny oparzenia chemicznego górnych dróg oddechowych poszkodowanego. Powódka podkreśliła, że nie było bezpośredniego świadka przedmiotowego zdarzenia oraz, że wstęp na miejsce tego zdarzenia przed przybyciem funkcjonariusza Policji miały osoby postronne. Oznacza to, iż nie można wykluczyć czy nie zostały w miejscu zdarzenia poczynione zmiany utrudniające ustalenie faktycznego przebiegu zdarzeń. Prawdopodobnie według strony powodowej J. C. podjął prace naprawy zbiornika i rurociągu z nim związanego polegającej na udrażnianiu rurociągu i w czasie tych czynności doszło do poparzenia. Niezależnie od powyższego istotnym jest, iż podjęcie przez J. O. (1) w/w czynności było uzasadnione potrzebą ratowania rurociągów przed zamarznięciem. Strona powodowa podkreśliła, że czynności podejmowane przez J. O. (1) nie należały do prac szczególnie niebezpiecznych, na które należałoby wydać polecenie wykonania pracy. Czyszczenia filtra nikt nie planował a pracownicy sami wiedzieli, że w przypadku podejrzeń jego zabrudzenia czynność tą mają wykonywać samodzielnie. J. O. (1) był pracownikiem (...) Sp. z o.o., którą w rozumieniu art. 435 k.c. należy uznać za zakład wprawiany w ruch za pomocą sił przyrody - co skutkuje jego odpowiedzialnością na zasadzie ryzyka za krzywdę poniesioną przez powódkę w związku ze śmiercią jej ojca w czasie wykonywania powierzonych mu obowiązków pracowniczych.

Powódka wskazała, że w związku ze śmiercią jej ojca - w tak tragicznych okolicznościach - została narażona na dotkliwe cierpienia psychiczne. Nagła śmierć J. O. (1) była wstrząsem dla niej. Utraciła ona najbliższą jej osobę, dającą każdego dnia pomoc, otuchę i wsparcie. Śmierć ojca wywołała u niej poczucie żalu i osamotnienia. Ból i stres związany ze śmiercią ojca - osoby najbliższej wywarł także piętno na jej zdrowiu fizycznym. Powódka podniosła, że była jedynym

dzieckiem poszkodowanego. Przed wypadkiem mieszkała razem z ojcem i miała z nim bardzo dobry kontakt, dlatego też ból po jego stracie był ogromny. Powódka podkreśliła też, że pogorszyła się jej sytuacja życiowa po śmierci ojca. Na J. O. (1) spoczywały bowiem wszystkie prace w domu, w których trzeba było się wykazać wiedzą techniczną z zakresu elektryki, hydrauliki, mechaniki, czy też budownictwa. W tym zakresie powódka nigdy nie musiała zlecać prac osobom profesjonalnie wykonującym tego rodzaju prace. (pozew k. 2 – 6)

W odpowiedzi na pozew strona pozwana wniosła o oddalenie powództwa w całości oraz o zasądzenie od powódki na rzecz pozwanej kosztów procesu w tym kosztów zastępstwa procesowego według norm przepisanych. Strona pozwana wskazała, że za zbyt szeroki należy uznać zakres obowiązków zakreślonych w pozwie przez powódkę. Według pozwanej w zakres kompetencji ubezpieczonego nie wchodziły czynności związane z udrażnianiem instalacji grzewczych. Przy tego typu awariach pracownik powinien niezwłocznie powiadomić o tym swojego przełożonego, a takiej czynności nie podjął w niniejszym przypadku J. O. (1). Samowolnie podjął on decyzję o udrożnieniu filtra. Nadto czynności wykonane przez J. O. (1) były nieprawidłowe. Nieprawidłowości operacji czyszczenia polegały na tym, że nie odciął on dwustronnie wody zaworami (co jest elementarnym obowiązkiem przy tego typu pracach). Następnie jeżeli po przeprowadzeniu tej operacji czyszczenia w dalszym ciągu nie byłoby cyrkulacji wody, powinien on odciąć parę zasilającą płaszcz grzewczy zbiornika i spuścić wodę z płaszcza zbiornika. Dopiero po wykonaniu tych czynności powinien on być przystąpić do udrażniania zatkanego rurociągu. J. O. (1), udrożnienie rury wykonywał przy otwartym zaworze Z5 znajdującym się pomiędzy płaszczem grzejnym zbiornika miazgi a filtrem o czym świadczy wyjęty wkład sitowy filtra i pozostawiony drut w korpusie filtra. Dowodem na to jest zrobione zdjęcie tuż po wypadku. W ocenie strony pozwanej do wypadku doszło więc w wyniku wyłącznej winy poszkodowanego, za którą nie ponosi odpowiedzialności przedsiębiorca. .

Ponadto według pozwanej powódka w chwili śmierci ojca była osobą dojrzałą, w pełni ukształtowaną, o ustabilizowanej sytuacji życiowej, mężatką posiadającą już własną, pełną rodzinę. W naturalny więc sposób więź łącząca ją z ojcem uległa pewnemu rozluźnieniu w stosunku do okresu młodzieńczego. Po śmierci ojca miała ona zapewne wsparcie w rodzinie- mężu, matce. Ponadto w związku z tym, że S. S. założyła własną rodzinę, pozostawała ona w odrębnym gospodarstwie domowym. Niezasadne jest więc powoływanie się na fakt pogorszenia sytuacji życiowej powódki w związku ze śmiercią jej ojca. Ponadto mogłoby to stanowić podstawę żądania odszkodowania nie zaś zadośćuczynienia. (odpowiedź na pozew k. 50 – 56)

Postanowieniem z dnia 27 stycznia 2014 r. Sąd Okręgowy w Łodzi zwolnił częściowo powódkę od kosztów sądowych przez zwolnienie od ponoszenia opłaty sądowej powyżej kwoty 1.000,00 zł. (postanowienie SO w Łodzi z dnia 27.01.2014 r. k. 45)

Sąd Okręgowy ustalił następujący stan faktyczny:

Ojciec powódki J. O. (1) w okresie od dnia 17 lipca 1995 r. do dnia 08 marca 2011 r. był pracownikiem pozwanej (...) Sp. z o.o. Był on zatrudniony na stanowisku elektryka (elektromontera) w pełnym wymiarze czasu pracy. (okoliczność bezsporna oraz umowa k.17)

Od dnia 3 stycznia 2000 r. do podstawowych obowiązków J. O. (1), w zakresie zależności służbowej należało podleganie Szefowi ds. Utrzymania (...).

Natomiast w zakresie obowiązków zawodowych podlegał nakazom wynikającym z zawartej umowy o pracę i z Regulaminu Pracy. Ponadto powinien posiadać znajomość dokumentacji dotyczącej Systemu Zapewnienia Jakości, procedur, i instrukcji, regulaminu pracy, przepisów bhp i ochrony środowiska oraz p.poż i postępowanie zgodnie z w.w. aktami, posiadać aktualne uprawnienia elektryczne i badania lekarskie do pracy na wysokościach, posiadanie aktualnych badań lekarskich, wykonywanie czynności związanych z eksploatacją, przeglądami, remontami i usuwaniem awarii, rozdzielnie, sieci zasilających, oświetlenia obiektów, kotłowni, zasilania paliw, instalacji powietrznych, urządzeń produkcyjnych i pomocniczych oraz wykonywanie instalacji w obiektach modernizowanych, wykonywanie innych prac nie wymienionych wyżej, a wchodzących w zakres problematyki pracy lub określonych przez przełożonego, znajomość ogólna schematów zasilania obiektów zakładu oraz instalacji wewnątrz - zakładowych oraz

podległych urzędzeń, stosowanie sprzętu ochronnego, narzędzi i urzędzeń do wykonywania prac w sposób bezpieczny, przedstawiony w przepisach i instrukcjach, znajomość instrukcji obowiązujących przy wykonywaniu czynności na stanowisku pracy, prowadzenie kontroli urzędzeń wraz z wpisywaniem do obowiązującej dokumentacji, wykonywanie innych poleceń wydawanych przez przełożonego.

Jako uprawnienia J. O. (1) strony zaliczyły otrzymywanie od przełożonego informacji, wyjaśnień i wytycznych dotyczących wykonywanej pracy czy wykonywanie prac uznanych za niebezpieczne na polecenie pisemne, wymaganie od przełożonego dostępu do sprzętu niezbędnego do wykonywania prac czy otrzymywanie niezbędnej odzieży ochronnej.

Natomiast J. O. (1) miał ponosić odpowiedzialność za ścisłe przestrzeganie zakresu obowiązków, a w szczególności za prawidłową gospodarkę powierzonym materiałem i sprzętem jak i za zaniechania i działania własne oraz niedostosowanie się do obowiązujących instrukcji. (zakres obowiązków k. 16 zał. Akt VIII P 30/12)

J. O. (1) był pracownikiem działu utrzymania ruchu przedsiębiorstwa i mimo stanowiska elektryka (elektromontera) zajmował się także między innymi naprawą czy konserwacją urzędzeń wodno-grzewczych umożliwiających produkcję wyrobów czekoladowych. Firma pracowała na trzy zmiany, było sześciu takich pracowników a więc na jednej zmianie pracował zespół składający się z mechanika i elektromontera. Bezpośrednim przełożonym tych pracowników był K. M. (1), przy czym pracował on na jedna ranną zamianę. Do kompetencji konserwacyjnych należały min. urzędzenia znajdujące się w (...), który stanowi oddzielny budynek w którym znajduje się osobne pomieszczenie czyszczenia i prażenia ziarna kakaowego. Zbiornik na P. pełni funkcję magazynową miazgi kakaowej do zbiorników dobowych na hali produkcyjnej tak więc zazwyczaj był wypełniony miazgą kakaową. Od strony wydobywania się pary w urzędzeniu znajduje się filtr, który znajduje się przed pompą wodną i zabezpiecza ją przed zanieczyszczeniami. Wcześniej, średnio co tydzień do co kilka tygodni trzeba było ten filtr wyjąć i oczyścić. Jeżeli chciało się wyczyścić filtr trzeba było wyłączyć zbiornik na miazgę kakaową i wyłączyć parę. Na wejściu i na wyjściu pompy filtra znajdują się zawory, które przed czyszczeniem się zakręca po to aby ubytek wody był najmniejszy i aby nie wylała się ona na podłogę po otwarciu i wyjęciu filtra, dlatego trzeba też tą wodę w obwodzie schłodzić. Obwód pary posiada inną instalację i swój zawór. Obwód pary posiada dwa zawory odcinające, przy czym w jednym obwodzie jest zawór automatyczny otwiera się w zależności od wyniku pomiarów urzędzeń sterowania a drugi zawór pary jest obejściowy i czasami odkręca się go bardziej, aby większa ilość pary miała przepływ co spowoduje szybsze podgrzanie miazgi kakaowej. Automatyka tego urzędzenia polega na tym, że urzędzenie posiada mieszalnik pary i wody zwany abordaż. Para wchodzi bezpośrednio w zbiornik, więc kiedy następuje przepływ ze zbiornika do obwodu to przechodzi para otwarta. Przy zaworze parowym jest bimetal, który pod wpływem temperatury przepuszcza bądź blokuje dopływ pary. Kiedy obniża się temperatura w zbiorniku, bimetal otwiera się bardziej dopuszczając większą ilość pary do ogrania zbiornika. Czujnik steruje zaworem parowym. Jeżeli temperatura na zbiorniku jest za niska to można ją podwyższyć poprzez obejście ciekłej pary. Wszystkie te zawory są zlokalizowane pod zbiornikiem i aby do nich mieć dostęp trzeba uklęknąć lub pochylić się pod zbiornikiem a czasami, nawet położyć się na ziemi. W obwodzie płynie woda uzdatniona. Ciśnienie pary włączane wynosi 0,4-0,5 bara. Jeśli chodzi o wodę zasilającą kotły to dodawany jest środek PIK 9 - jest to fosforan trójsodowy z dodatkami i dozuje się go, aby zmniejszyć twardość wody i regulować kwasowość wody a dodaje się w go w ilości 100 miligramów na litr wody. Otwór po zaworze skierowany jest na bok w stronę osoby która go demontuje. (zeznania K. M. k. 1:54:04 z k. 78 i 26:43 z k. 137, zeznania J. D. k. 1:26:37 z k. 77 i 8:04 z k. 136v, J. K. (1) k. 2:18:01 z k. 79.).

21 lutego 2011 r. J. O. (1) był w pracy na zmianie z P. O. (1) z którym wszelkie prace wykonywali wspólnie. P. O. (1) około godziny 20.00 poprosił kierownika K. M. (1) o przepustkę, bo zamierzał pójść do domu i taka przepustkę otrzymał. Przed wyjściem obaj pracownicy zauważyli, że zbiornik miazgi czekolady na prażaku jest niedograny. Z tego samego zbiornika grzane są też rurociągi na zewnątrz. Chodzi o to, że jeśli na produkcji skończyła by się w zbiornikach miazga kakaowa a nadal byłby uszkodzony wspomniany zbiornik to nie byłoby dopływu nowej masy kakaowej. Pracownicy zauważyli obniżenie temperatury rurociągów transportujących ciepłą wodę do ogrania rurociągów z miazgą kakaową. Temperatura obniżyła się do około 30 stopni C a powinna być około 60 stopni C. Przy niższej temperaturze nie można by było transportować miazgi bo byłaby gęstsza konsystencja. O zdarzeniu z obniżoną temperaturą powinno się powiedzieć przełożonego. J. O. (1) był obecny przy rozmowie telefonicznej dotyczącej wcześniejszego zakończenia

pracy przez P. O. (1). Kierownik nie poprosił do telefonu J. O. (1) aby poinformować go że będzie dalej pracować sam bądź z inną dobraną osobą. Kierownik nie powiedział przez telefon, że typuje jakiegoś innego pracownika.

Obaj pracownicy doszli do wniosku że powodem obniżenia temperatury jest zbyt mała ilość pary. Parę automatycznie ogrzewa w kotłowni piec na olej opałowy. Urządzenie z tym zbiornikiem do miazgi czekoladowej posiada dodatkowe obejście przepływu pary, który obwód uruchamia się ręcznie odkręcając zawory tego obwodu. Pracownicy dokonali odkręcenia obejścia pary i zbiornik zaczął się podgrzewać. Awaryjnie transport pary nie likwidował usterki i w późniejszym czasie trzeba to było dokonać usunięcia usterki. Kiedy P. O. (1) wychodził z pracy nie była znana przyczyna usterki.

Obniżenie temperatury na zbiorniku nie ma bezpośredniego związku z filtrem pod zbiornikiem. Jeżeli filtr pod zbiornikiem byłby całkowicie zanieczyszczony i miał bardzo słabą przepustowość to temperatura w zbiorniku nie uległaby obniżeniu, ale obniżyłaby się temperatura w rurociągu podgrzewająca miazgę czekoladową. Jeżeli zbiornik jest ciepły a rurociągi zimne, to należy filtr wyczyścić. Żeby wyczyścić filtr najpierw trzeba wyłączyć pompę obiegową napędzającą wodę ze zbiornika do rur, następnie trzeba na ssaniu i zasilaniu odciąć zawory. Następnie wyciąga się filtr i czyści. Po zamknięciu zaworów w obwodzie których jest filtr nie ma żadnego ciśnienia. Rzadko, ale zdarzało się, że P. O. (1) czyścił filtry sam bez pomocy innego pracownika. P. O. (1) nie miał ani w zakresie obowiązków ani z zaleceń wynikających ze szkoleń BHP obowiązku powiadamiania przełożonych o tego typu usterekach. (zeznania P. O. (1) 3:03:30 z k. 80 , protokół k. 11-12 zał. akt VIII U 30/12, fotografie k. 154-158 i dokumentacja PIP z od k. 136 -140 lub 38-46 zał. akt VIII U 30/12).

J. K. (1) w firmie pracuje od 1990 roku jako mechanik. Zajmuje się obsługą techniczną urządzeń, zajmuje się naprawianiem i konserwacją wszystkich urządzeń, pracuje na 3 zmiany. Na swojej zmianie pracuje z elektrykiem. Rzadko pracował razem z J. O. (1). W dniu zdarzenia kierownik K. M. (1) wezwał go wcześniej do pracy bo normalnie pracę na trzeciej zmianie zaczynał od 22.00. Po wezwaniu przyszedł do pracy około 21.30 i nie widział się z J. O. (1). Kierownik zlecał czyszczenie filtrów elektrykom, uznając, że się na tym wystarczająco dobrze znają. J. K. (1) czyścił filtr na kolanach. Filtr znajduje się kilkadziesiąt centymetrów nad ziemią (ponad 15 cm) Początkowo był zeszyt gdzie się wpisywało kto czyści filtr, ale około pół roku przed zdarzeniem zeszytu już nie było. Później elektrycy też czyścili filtry ale tego nie odnotowywali w żadnych dokumentach. (zeznania J. K. (1) 2:18:01 z k. 79, zeznania A. S. (1) 2:44:53 z k. 79)

A. S. (1) w firmie pracuje od 1990 roku jako elektryk. Do jego obowiązków należało utrzymanie sieci elektrycznych i wszystkich urządzeń będących w ruchu dla zabezpieczenia ruchu zakładu. Nie miał ustalonego konkretnego terminu czyszczenia filtrów, było jedynie polecenie że taką czynność należy wykonać raz w tygodniu. A. S. (1) nie miał obowiązku powiadamiania przełożonych że będzie czyścił te filtry. Tego dnia do pracy przyszedł na 21.40 na polecenie kierownika K. M. (1). (zeznania A. S. (1) 2:44:53 z k.79.)

W dniu 21 lutego 2011 r. J. O. (1) pracę rozpoczął o godz. 14.00 wraz z mechanikiem P. O. (1). Otrzymali polecenie wymiany uszczelki pod zaworem redukcyjnym oraz zamontowanie zespołu sumującego w wentylatorze na P.. Około godz. 17.30 obaj udali się na dział P., gdzie po stwierdzeniu niskiej temperatury na płaszczu grzejnym i rurociągach zbiornika miazgi kakaowej z obawy przed zbyt niską temperaturą i zagrożeniem zamarznięcia rurociągu stwierdzili konieczność podniesienia temperatury na płaszczu zbiornika miazgi poprzez uchYLENIE zaworu obejściowego pary na zaworze regulacyjnym. Wrócili oni następnie jeszcze do warsztatu. Około godz. 19.50-20.00 mechanik P. O. (1) zwolnił się do domu. J. O. (1) pozostał sam w zakładzie pracy, nie został wyznaczony żaden inny pracownik w zastępstwie P. O. (1).

(zeznania P. O. 3:3:30 i protokół k.11-12 zał. akt VIII U 30/12).

J. O. (1) wykonywał dalej swoje obowiązki pracownicze. J. B. – pracownik portierni - w czasie obchodu spotkał J. O. (1) i razem udali się na P.. Tam portier spostrzegł jak J. O. (1) dotykał ręką rurociągu przy zbiorniku. J. B. kontynuował obchód pozostawiając J. O. (1) na P.. Około godz. 20.55. portier odebrał telefon, że ktoś wzywał pomocy twierdząc że jest poparzoną. Portier wezwał karetkę a sam udał się na dział P., gdzie nie zastał nikogo. Na miejscu zdarzenia była porozlewana woda , z plamami osadów na posadzce, ściany miejscami były zanieczyszczone wodą, na podłodze leżał

filtr. Leżał on na ziemi w okolicy zbiornika. W okolicy urządzenia leżał też drut o długości około 1 m, mokra koszula i kuweta którą podstawiła się podczas czyszczenia filtra. (A. S. 2:44:53 z k. 79, J. (...):18:01 z k.79, J. D. 1:35:20 z k. 77).

Pracownicy z działu utrzymania ruchu posiadali odzież ochronną składającą się z spodni drelichowych na szelki, marynarki drelichowej, i ciepłej kurtki w zimie.(zeznania M. S. 1:11:14 z k.76)

J. O. (1) w trakcie pracy uległ poparzeniu termicznemu II b na około 45% (...), doznał poparzenia dróg oddechowych i ostrej niewydolności oddechowej oraz niewydolności nerek. W wyniku nagłego zatrzymania krążenia zmarł 8 marca 2011 r. (karty informacyjne k.21-21 zał.akt VIII P 30/12).

W związku z tym zdarzeniem toczyły się postępowanie karna i przed inspekcją PIP.

Postanowieniem z dnia 21 listopada 2011 r. Prokurator Rejonowy w Kutnie umorzył postępowanie o czyn określony w art. 220 § 1 kk w zw. z art. 155 kk w zw. z art. 11 § 2 kk wobec stwierdzenia, że nie zawiera znamion czynu zabronionego z art. 17 § 1 pkt. 2 k.p.k.

W uzasadnieniu podano, że policja w Ż. prowadziła śledztwo w sprawie wypadku przy pracy, w którym śmierć poniósł J. O. (1), gdzie z zebranych materiałów wynika, że w dniu 21 lutego 2011 roku o godzinie 21:25 doszło do wypadku podczas wykonywania czynności pracowniczych, tj. czyszczenia filtra pompy obiegowej pod zbiornikiem w zakładzie produkcji czekolady "U. (...)" w Ż. ul. (...). Ustalono, że J. O. (1) uległ poparzeniu II stopnia około 40% powierzchni ciała. Charakter obrażeń został określony jako powodujący naruszenie zdrowia na czas powyżej 7 dni i zagrażający życiu. Następnie w związku z rozległymi oparzeniami, J. O. (1) przewieziono drogą lotniczą do Centrum (...) w S. gdzie w dniu 08 marca 2011 roku zmarł. W oparciu o wynik oględzin i sekcji zwłok przeprowadzonej przez biegłego specjalistę medycyny i patomorfologii J. K. (2) przyjęto, że przyczyna zgonu J. O. (1) stała się narastająca nie poddająca się leczeniu niewydolność wielonarządowa z wstrząsem poparzeniowym i obustronnym zapaleniem płuc. Następnie powołany biegły sądowy z zakresu (...) stwierdził, że wobec niemożności ustalenia rzeczywistego przebiegu wydarzeń w chwili wypadku, nie jest w stanie określić stopnia przyczynienia się poszkodowanego do zaistnienia zdarzenia, stwierdził również, że wobec zebranego w aktach sprawy materiału dowodowego, nie ulega kwestii, że sprawcą wypadku był J. O. (2) biegły sądowy z zakresu mechaniki - maszyn do przemysłu spożywczego J. T. stwierdził, że zbiornik miazgi kakaowej nr „o” i wszystkie jego instalacje w chwili zdarzenia były w dniu 21 lutego 2011 roku sprawne technicznie i czynność wkładki filtrującej filtra wody grzewczej instalacji zbiornika nie wynikała ze stanu awaryjnego. Wykonywanie pracy przez J. O. (1) polegające na demontażu filtra, przepychaniu drutem przy temperaturze wody przekraczającej 50 stopni C odbywające się bez usunięcia zagrożenia bezpiecznego wykonywania tej czynności miało bezpośredni wpływ na zaistnienie wypadku. Dlatego

„ –na podstawie art. 17§1 pkt 2 k.p.k. wobec stwierdzenia, że czyn nie zawiera znamion przestępstwa określonego w art- 220 § 1 kk w zw. z art. 155 kk w zw. z art 11 § 2 kk postanowiono o umorzeniu śledztwa. (postanowienie II tom zał. akt karnych RSD 65/11 k.297).

Natomiast skutek postępowania Państwowej Inspekcji Pracy został wydany Protokół kontroli z dnia 27 kwietnia 2011 r. k.122-134 zał. akt VIII P 30/12).

Inspektor ustalił, że przyczyną wypadku było:

- wykonywanie pracy przez pracownika bez usunięcia zagrożenia bo uszkodzony dokonał demontażu elementów rurociągu (wkład filtra) oraz drutem przepchał rurociąg o przekroju 50 mm, przy temperaturze wody w rurociągu przekraczającej 50 °C,
- brak instrukcji eksploatacji urządzeń wytwarzających, przetwarzających, przesyłających i z używających ciepło,
- brak instrukcji zawierającej informacje dotyczące bezpieczeństwa i higieny pracy w zakresie warunków użytkowania zbiornika miazgi kakaowej.

- brak szczegółowej instrukcji z zakresu bezpieczeństwa i higieny pracy podczas wykonywania prac przy urządzeniach i instalacjach energetycznych wytwarzających, przetwarzających, przesyłających i zużywających ciepło,
- wykonywanie prac z zakresu eksploatacji urządzeń i instalacji zużywających ciepło tj. instalacji ciepłych wraz z urządzeniami pomocniczymi, o przesył ciepła powyżej 50 kW przez pracownika nieposiadającego kwalifikacji uprawniających do konserwacji i remontów w/w urządzeń i instalacji,
- tolerowanie, przez osoby sprawujące nadzór odstępstw od przepisów i zasad bezpieczeństwa i higieny pracy.

Poszkodowany pracował w dziale utrzymania ruchu i od 02.05.2010r. wykonywał prace konserwacji i remontów urządzeń i instalacji zużywających ciepło, pomimo braku kwalifikacji do wykonywania tych prac. Osoby bezpośredniego nadzoru tj. J. D. i K. M. (1) - osoby kierujące oraz pracodawca, tolerowały od 02.05.2010r. wykonywane prace z zakresu eksploatacji urządzeń i instalacji ciepłych pomimo braku kwalifikacji do wykonywania tych prac.

- tolerowanie, przez osoby sprawujące nadzór, odstępstw od przepisów i zasad bezpieczeństwa i higieny pracy. Pracodawca tolerował od 02.05.2010r. wykonywanie prac z zakresu dozoru urządzeń i instalacji ciepłych przez J. D. i K. M. (1) pomimo braku i kwalifikacji w zakresie dozoru urządzeń i instalacji zużywających ciepło.
- brak przeszkolenia w zakresie bhp bo ostatnie szkolenie okresowe poszkodowany przeszedł 15-16 maja 2007 r i w dniu 21 lutego 2011 r. dopuszczono go do pracy pomimo braku ponownego szkolenia okresowego z zakresu bhp. (k.127 zał. akt VIII P 30/12).

Pozwany złożył zastrzeżenia do protokołu PIP, podając, że J. O. (1) posiadał kwalifikacje elektryczne i energetyczne które uzyskał bezterminowo. Uznał, że do urządzenia jakim jest odbiornik ciepła o mocy poniżej 50 kW nie są potrzebne uprawnienia energetyczne. Podano też, że pozwany opracuje instrukcje bhp dotyczących pracy konserwacji i remontów zbiorników jak i dotyczących urządzeń i instalacji energetycznych. W konsekwencji skarżący podsumował, że wypadek był spowodowany nieostrożnością pracownika, bez usunięcia zagrożenia. (pismo pozwanego k. 202 -205 (49-54 zał. akt VIII U 30/12, opinia biegłego k. 108- 117 i opinia uzupełniająca k.148-158).

Po ocenie zastrzeżeń złożonych przez pozwanego Inspektor PIP wydał w dniu 18 maja 2011 r. (...) w którym podtrzymał zastrzeżenia wobec pozwanego z pierwotnego protokołu PIP. (pismo PIP k. 219-221 zał. akt VIII U 30/12).

Pozwany zajmuje się produkcją czekolady która jest procesem wymagającym stosowania dużej liczby maszyn i urządzeń uruchamianych za pomocą energii elektrycznej, wody i pary wodnej. Ziarno kakaowca najpierw się oczyszcza a po oczyszczeniu ziarno jest debakteryzowane, co ma na celu zredukowanie drobnoustrojów do bezpiecznego poziomu i otrzymanie surowca o dużej czystości mikrobiologicznej. D. przebiega w drastycznych dla mikroflory warunkach, przy stale nadzorowanych parametrach procesu: temperaturze, ciśnieniu i czasie. Surowe ziarno kakaowe poddaje się prażeniu w wysokiej temperaturze aby doprowadzić do otrzymania miazgi kakaowej z której wyrabia się czekolady. (informacje na stronie pozwanego www.union.chocolate.pl, instrukcje 81-83 zał.akt VIII P 30/12).

J. O. (1) miał około 174 cm i około 100 kg wagi.(opinia biegłego k.117)

Powódka w chwili zgonu ojca J. O. (1) miała 30 lat. Jest nauczycielką i uczy w szkole w O., miejscowości oddalonej około 5 km od Ż. i około 15 km od P. w której mieszkała jej mama M. O.. Powódka mieszka z mężem w Ż.. Jako dyrektor szkoły ma obowiązek przebywać w pracy od godziny 7 do 15. Mąż powódki, był żołnierz zawodowy, obecnie jest kierowcą w oczyszczalni ścieków. Powódka pozostaje w związku małżeńskim od 2010 roku. W okresie gdy żył J. O. (1) , to mieszkał wraz z żoną M. O., babcią powódki i bratem, który często przebywał w zakładzie karnym. Powódka jest jedyną córką małżonków O. W latach 2010-2011 J. O. (1) pomagał córce w remontach mieszkania. Wtedy mąż powódki, jako żołnierz, odbywał służbę poza miejscowością zamieszkania a od lipca 2012 do 2013 roku w M.. Po śmierci J. O. (1) powódka podjęła liczne kursy dokształcające. Powódka także dokształcała się na studiach podyplomowych. Koszt

nauki z dojazdami wnosi około 3.000 zł. W ponoszeniu tych kosztów pomagał J. O. (1). Powódka podjęła jeszcze inną edukację na innych kierunkach od czerwca 2015 r. Koszt jednego kursu wynosi 2630 zł a innego kursu 1500 zł. W 2012/2012 pobierała edukację w zakresie zarządzania w oświacie za który to kurs zapłaciła 2700 zł. W 2014 r. uczęszczała na zajęcia na kierunku „przyroda i muzyka”. Mąż powódki zarabiał 2500 zł a w październiku 2014 r. około 1300-1500 zł. J. O. (1), gdy żył, zarabiał 1600 zł netto a M. O. dostawała w tym czasie zasiłek przedemerytalny w kwocie 700 zł a następnie otrzymuje rentę rodzinną w wysokości około 2000 zł. (zeznania powódki o:8:19 z k. 74).

M. O. jest radną , kupiła sobie mieszkanie w Ż. W P. obecnie nikt nie mieszka bo babcia powódki jest w domu pomocy społecznej. Powódka przed przeprowadzką do Ż. mieszkała w Ł. gdzie miała własne mieszkanie. Z chwilą przeprowadzki mieszkanie zostało sprzedane (zeznania M. S. 1:11:14 z k. 76).

Wcześniej, w załączonej sprawie VIII P 30/12 matka powódki M. O. wystąpiła z roszczeniem o zasądzenie zadośćuczynienia z tytułu zgonu jej męża J. O. (1). W czasie postępowania strony doszły do porozumienia i na rozprawie w dniu 20 maja 2013 r. zawarły sądową ugodę. Skutkiem zawartej ugody Sąd Okręgowy postanowieniem z dnia..... umorzył postępowanie. Ugoda przewidywała zapłatę M. O. kwotę 70.000 zł tytułem zadośćuczynienia. (postanowienie k. 279 ugoda k. 277-278 zał. akt VIII P 30/12).

W załączonej sprawie zeznania składała powódka z niniejszej sprawy na rozprawie w dniu 12 listopada 2012 r. (k.218-219 zał. akt VIII P 30/12

Powyższy stan faktyczny Sąd ustalił w oparciu o całokształt materiału dowodowego zgromadzonego w sprawie, w szczególności w oparciu o dokumenty przedłożone w sprawie, a także dokumenty znajdujące się w załączonych aktach sprawy VIII P 30/12, aktach sprawy karnej. Sąd Okręgowy przywołał dowody z załączonych spraw w niniejszej sprawie ale tylko w zakresie potrzebnym do rozstrzygnięcia roszczeń powódki o zadośćuczynienie, mając na uwadze, że to powódka powinna wykazać inicjatywę dowodową.

Ponadto Sąd uwzględnił zeznania świadków ze sprawy, uznając je za wiarygodne w zakresie dokonanych ustaleń faktycznych. Także przyjęta została opinia biegłego z zakresu bhp M. C., szczególnie po jej uzupełnieniu, mimo, że jest obciążona pewnymi wadami. Jednak opinia ta w dużej części jest zgodna z opinią inspektora PIP a więc można jej przypisać walor uzupełniający ocenę działania pozwanego w zakresie bhp.

Sąd też dał wiarę zeznaniom powódki na okoliczności dotyczącej doksztalcenia się a także pomocy udzielanej przez J. O. (1) przy remontach mieszkania. Na okoliczność stanu majątkowego powódki Sąd dał wiarę także M. S., zwłaszcza, że powódka tych zeznań nie zakwestionowała.

Przechodząc do zeznań świadków na okoliczność oględzin pomieszczenia P. należy zacząć od **K. M.**, który zeznał: „kiedy wszedłem do korytarza budynku znalazłem porozrzucane ubrania prawdopodobnie zdjęte przez J. O. (1), ubrania były mokre i poplamione rdzawą cieczą. W umywalce, która znajduje się w tym korytarzu leżała koszula. Po wejściu na hale zauważyłem, że porozlewane jest dużo brunatnej wody, była to pobrudzona woda, która zabarwiona była na brunatno. Cała powierzchnia wylanej wody parowała a więc woda była gorąca, natomiast ze zbiornika woda się już nie lała, ale wydobywała się para. Zauważyłem, że pokrywa filtra była odkręcana a filtr był wyjęty leżał obok na podłodze, byłem nieco zdziwiony wyjęciem filtra mając na uwadze, że temperatura wody i pary była zbyt wysoka a od chwili telefonu przybyłem”.

Natomiast **J. K. (1)** zeznał: „miejsce zdarzenia widziałem, była rozlana brudna woda rdzawa, na ścianach nie było wody. Na korytarzu poprzedzającym wejściem do hali były tylko mokre ślady stóp. Zauważyłem rozkręcony filtr, leżał z boku pod kotłem. Zawór główny spod zbiornika był otwarty, jest to zawór ssący., poniżej kotła ale wyżej niż ten drugi zawór znajdujący się za pompą wymuszający obieg ciepłej wody. Nie zamknięcie zaworu ssącego spowoduje, że woda ze zbiornika zleci na zewnątrz. W zbiorniku może być ciśnienie wody około 0,4 atmosfery. Jest to ciśnienie opadowe wody. Jest to niemożliwością wyjąć filtr bez zakręcenia zaworu, a woda w kotle ma zazwyczaj 60 stopni C a nawet więcej. Ten filtr służy do oczyszczania wody przed pompą. Pod zbiornikiem leżała nakrętka, klucze do demontażu”.

Podobnie opisał pomieszczenie **A. S. (1)**, który był niedługo po zdarzeniu, jak i św. **D.** , mimo, że pomieszczenie oglądał następnego dnia rano, jeszcze przed jego uporządkowaniem.

Pomimo, że zeznania świadków różnią się w zakresie wyglądu pomieszczenia P. po wypadku, jak i tego co w nim było (zwłaszcza sporny drut długości 1 m) to jednak należało uznać, że co do zasady są one zgodne. Wynika z nich , że powód został poparzony, że sam był przy czyszczeniu filtra, oraz, że wokół było dużo wody a być może nawet na ścianach pomieszczenia. Brak jest innych dowodów które wskazywałyby na inną wersję niż tą, że J. O. (1) powrócił do P. aby oczyścić filtr. Sprawy dokładnie nie udało się wyjaśnić nie tylko Sądowi ale innym organom zajmującymi się sprawą. Szczególnie nie udało się ustalić motywów postępowania pracownika. Zasadniczo, J. O. (1) oceniany jako solidny pracownik i dobry fachowiec, nie powinien popełnić tak oczywistego błędu jak brak zakręcenia zaworów pozwalających na bezpieczne oczyszczenie filtra. Jeszcze bardziej istotne jest pytanie, dlaczego ponownie poszedł na halę aby wykonać czyszczenie filtra. Być może zabieg dokonany przy udziale P. O. (1) nie dał rezultatu i obwód nadal tracił temperaturę. Nie udało się ustalić czy J. O. (1), gdyby domysły okazały się prawdziwe, zwrócił się do przełożonego (jakiego) z informacją o wadliwości grzewczej obwodu. Dlatego należało przyjąć, że musiała nastąpić dalsza obniżka temperatury i dlatego J. O. (1) podjął działania. Skoro ani postępowanie karne ani przed PIP nie udzieliły odpowiedzi na powyższe istotne pytania należy przyjąć, że nastąpiła jakaś usterka w obwodzie która zaatakowała pracownika w czasie czynności naprawczych. Jak wyżej podano , trudno przyjąć aby tak doświadczony pracownik , z kilkunastoletnim stażem pracy, mógł popełnić tak istotny błąd nie blokując obwodu zaworami. Nie ulega natomiast wątpliwości, że brak przeszkoleń pracownika o którym napisali inspektor PIP jak i biegły sądowy, miały wpływ na zdarzenie. Jak wynika z oceny zdarzenia, gdyby pracownik nie był sam na zmianie zapewne nie doszłoby do tego zdarzenia a nawet jakby doszło to drugi pracownik mógłby natychmiast podjąć działania ograniczające skutki oparzenia gorącą cieczą (ewentualnie parą).

Sąd uznając częściową przydatność opinii biegłego oddalił wniosek pozwanego o dopuszczenie dowodu z opinii innego biegłego. Wniosek ten nie był już niezbędny aby wyeliminować pewne wadliwości w dotychczasowej opinii biegłego, szczególnie w zakresie rozmiaru przyczynienia się pracownika do wyrządzenia szkody. Bowiem ta kwestia należy do domeny sądu a nie biegłego i wyjście w opinii poza zleczone ramy nie oznacza, że w pozostałej części opinia jest także wadliwa. Szczególnie, że opina ta jest zgodna ze stanowiskiem Państwowej Inspekcji Pracy. Biegły wskazał naruszenia obowiązków przez pracownika jak i przez pracodawcę, tak więc wskazanie zakresu przyczynienia się do wyrządzenia szkody przez pracownika nie stanowi o dyskwalifikacji opinii.

Sąd Okręgowy zważył, co następuje:

W świetle poczynionych ustaleń powództwo podlega uwzględnieniu jedynie w części.

W pierwszej kolejności należy wskazać , że duża część dowodów dokumentowych z niniejszej sprawy znajduje się w załączonej sprawie z powództwa M. O. o zadośćuczynienie za sygnaturą VIII P 30/12. Jednakże dokumenty w niniejszej sprawie zostały złożone w postaci bardzo zatomizowanej (bardzo mały, czasami mało czytelny tekst) dlatego w sprawie duża część tych dokumentów została wskazana z załączonej sprawy o znacznie bardziej czytelnej treści. Szczególnie, że obie sprawy dotyczą tego samego zdarzenia i tych samych roszczeń , jedynie skierowanych przez różne osoby bo żonę J. O. (1) a następnie jego córkę S. S..

Z art. 365 § 1 k.p.c. wynika, że orzeczenie prawomocne wiąże nie tylko strony i sąd, który je wydał, lecz również inne sądy oraz inne organy państwowe i organy administracji publicznej, a w wypadkach w ustawie przewidzianych także inne osoby, to jednak z uwagi na ugodę i umorzenie postępowania w sprawie VIII P 30/12, Sąd Okręgowy dokonał oddzielnie ustaleń faktycznych tak w zakresie zasad odpowiedzialności cywilnej pozwanego jak i podstaw dochodzonych roszczeń, w tym i w zakresie udowodnienia przyczynienia się poszkodowanego do wyrządzenia szkody.

Odnosząc się do zasad odpowiedzialności cywilnej pozwanego, wskazać trzeba na przepis art. 435 k.c. który stanowi, że prowadzący na własny rachunek przedsiębiorstwo lub zakład wprawiany w ruch za pomocą sił przyrody (pary, gazu, elektryczności, paliw płynnych itp.) ponosi odpowiedzialność za szkodę na osobie lub mieniu, wyrządzoną

komukolwiek przez ruch przedsiębiorstwa lub zakładu, chyba że szkoda nastąpiła wskutek siły wyższej albo wyłącznie z winy poszkodowanego lub osoby trzeciej, za którą nie ponosi odpowiedzialności.

Szkoda musi być spowodowana przez ruch przedsiębiorstwa lub zakładu. Ruch ten jest rozumiany szeroko, a więc nie tylko jako działanie urządzeń bezpośrednio napędzanych siłami przyrody, lecz jako ruch całokształtu przedsiębiorstwa. Dlatego też odpowiedzialność z art. 435 pojawi się także wówczas, gdy szkoda wynika z niewłaściwego działania takich elementów struktury przedsiębiorstwa, które nie są poruszane siłami przyrody (oczywiście przy założeniu, że przedsiębiorstwo jako całość jest tymi siłami napędzane). Tak więc obowiązek naprawienia szkody na podstawie komentowanego przepisu będzie powodowała nie tylko np. katastrofa kolejowa, ale także upadek pasażera, który poślizgnął się na oblodzonym peronie. Wszystko to jest uzasadnione traktowaniem przedsiębiorstwa jako jednolitej struktury, która jako całość jest źródłem podwyższonego niebezpieczeństwa wyrządzenia szkody. Działanie poszczególnych elementów tej struktury, mimo ich zróżnicowanego charakteru, nie powinno zatem powodować odmiennych skutków w sferze odpowiedzialności deliktowej (Ciszewski Jerzy, Kodeks cywilny. Komentarz, wyd. II, LexisNexis 2014). Odpowiedzialność z art. 435 k.c. obejmuje szkody na osobie i mieniu wyrządzone komukolwiek. Oznacza to, że każdy podmiot, bez względu na jego usytuowanie wewnątrz struktury przedsiębiorstwa (np. pracownik) albo poza tą strukturą, może domagać się naprawienia na podstawie art. 435 k.c. wszelkich szkód wywołanych przez ruch przedsiębiorstwa.

Na wstępie należy stwierdzić, że pozwana spółka z Ź. jest przedsiębiorstwem prowadzącym działalność na własny rachunek i wprawianym w ruch za pomocą sił przyrody. Wykorzystanie owych sił jest bowiem dla pozwanej warunkiem prowadzenia jego działalności polegającej m.in. na produkcji czekolady i innych wyrobów cukierniczych. W przypadku pozwanego tymi siłami przyrody są energia elektryczna jak i energia wodno-parowa.

Odpowiedzialność przedsiębiorcy, wynikająca z cytowanego przepisu, jest odpowiedzialnością opartą na zasadzie ryzyka, a okoliczność ta nie była kwestionowana przez pozwanego.

Ryzyko związane z prowadzeniem przedsiębiorstwa lub zakładu, o jakim mowa w art. 435 § 1 k.c., sprowadza się do konieczności naprawienia szkód, których powstanie było nie tylko niezawinione, ale nawet kiedy zachowanie prowadzącego nie było bezprawne. Zgodność z prawem zachowania prowadzącego przedsiębiorstwo lub zakład wprawiany w ruch za pomocą sił przyrody ma znaczenie jedynie dla możliwości prowadzenia danej działalności, w szczególności przez spełnienie wymagań stawianych przez przepisy prawa administracyjnego, pozostaje jednak bez związku z odpowiedzialnością za szkody wynikłe z ruchu tego zakładu. Poszkodowany nie musi zatem prowadzić dowodu nawet co do tego, że zachowanie prowadzącego zakład lub przedsiębiorstwo było bezprawne, a z drugiej strony dowód braku bezprawności nie może zwolnić od odpowiedzialności z art. 435 k.c.

Przedmiotem postępowania w niniejszej sprawie nie było więc badanie, czy konieczne jest aby pozwanej spółce, jako pracodawcy, postawić zarzut zawinienia, czy bezprawności, a jedynie ustalenie, czy zaistniała przesłanka egzoneracyjna w postaci wyłącznej winy poszkodowanego. Zgodnie bowiem już z utrwalonym stanowiskiem wyrażonym już przez Sąd Najwyższy w wyroku z dnia 4 czerwca 1997 r. (sygn. akt II UKN 158/97) o wykluczeniu odpowiedzialności pracodawcy na podstawie art. 435 § 1 k.c. za szkody z wypadku przy pracy nie pokryte świadczeniami z ustawy wypadkowej nie decyduje rodzaj, czy stopień winy poszkodowanego, tylko jej wyłączność w spowodowaniu szkody.

Wyłączna wina poszkodowanego zakłada spełnienie dwóch przesłanek.

- pierwszą z nich jest zachowanie się poszkodowanego jako wyłączna przyczyna szkody
- drugą jest ponoszenie przez poszkodowanego winy (rozumianej tak jak wina sprawcy szkody według art. 415, a więc jako możliwość postawienia zarzutu nieprawidłowego zachowania się, przy czym badanie winy powinno poprzedzać ustalenie, że to zachowanie było obiektywnie nieprawidłowe).

Jeżeli którakolwiek z podanych przesłanek nie jest spełniona, należy ustalić brak omawianej okoliczności egzonerycyjnej. Prowadzący przedsiębiorstwo poniesie więc odpowiedzialność, jeżeli obok działania uszkodzonego pojawiła się jeszcze inna przyczyna szkody objęta ryzykiem prowadzącego przedsiębiorstwo. Tak samo co do zasady będzie w wypadku, gdy uszkodzony nie ponosi za swoje zachowanie winy np. niepoczytalny rzuca się pod nadjeżdżający pociąg. (Ciszewski Jerzy, Kodeks cywilny. Komentarz, wyd. II, LexisNexis 2014)

W świetle ustaleń dokonanych przez Sąd nie można przyjąć, że w dniu 21 lutego 2011 roku doszło do wypadku przy pracy wyłącznie z winy uszkodzonego. Przedmiotowe zdarzenie wywołane zostało przez szereg przyczyn zarówno natury technicznej jak i mających związek z osobą uszkodzonego, przy czym te ostatnie nie zostały przez pozwanego udowodnione w zakresie powodującym żądanie oddalenia powództwa w całości.

Z opinii biegłego ds. bezpieczeństwa i higieny pracy zbieżnej ze stanowiskiem inspektora z PIP wynika, że jedną z przyczyn wypadku był brak przeszkoleń pracownika w zakresie przepisów bhp jak i przeszkoleń dotyczących obsługi urządzenia które wyrządziło szkodę, a także, co najistotniejsze, tolerowanie przez przełożonych istnienia takiego stanu. Za niedopuszczalne bowiem należy przyjąć aby elektryk musiał zajmować się (w ramach konserwacji i drobnych napraw) czynnościami należnymi dla ślusarzy czy mechaników a nie dla elektryka nawet jeżeli wadliwość urządzenia skutkuje wadliwość działania z punktu widzenia elektrycznego. Okoliczność, że elektryk, jak J. O. (1), posiadający duże doświadczenie zawodowe, potrafił wielokrotnie poradzić sobie z konserwacją i prostymi naprawami nie oznacza, że pozyskał właściwe kwalifikacje i przeszkolenia. Szczególnie, że J. O. (1) naprawy ślusarskie wykonywał w obecności i przy współudziale drugiego pracownika bardziej przygotowanego do wykonywania tych czynności (wykonywali je razem). Zupełnie niedopuszczalne było natomiast pozostawienie elektryka na zmianie bez wsparcia ślusarza szczególnie wobec niezlikwidowanej usterki. Nawet jeżeli pracownik P. O. (1) chciał się zwolnić z pracy wcześniej i nie powiedział, co mało prawdopodobne, przełożonemu o usterce (bo może przełożony nie wyraził zgody na zwolnienie) to obowiązkiem K. M. (1) było wypytać obu pracowników o stan funkcjonowania urządzeń i zorganizować niezwłoczne zastępstwo, nawet jeżeli nic by się nie działo. Bowiem w każdej chwili mogła wystąpić poważna usterka która przekraczałaby kompetencje J. O. (1) a nawet zagrażała zdrowiu czy życiu pracowników obsługi czy produkcji. Trudno przyjąć, że pracownik sam chciał dodatkowo przysporzyć sobie pracy tuż przed końcem swojej zmiany. Działanie O. mogły wynikać z dwóch okoliczności: albo z powodu polecenia przełożonego, czego wykluczyć nie można, albo z powodu potrzeby podjęcia natychmiastowej reakcji bez której nastąpiłoby zagrożenie trwałego obniżenia temperatury w urządzeniach grzewczych. Dlatego Sąd odrzuca sugestie pracodawcy, że usterka mogła poczekać do rana a więc jeszcze przez całą noc. Te okoliczności wyłączają tezę o wyłącznym przyczynieniu się J. O. (1) do wyrządzenia szkody.

W konsekwencji brak przeszkolenia na stanowisku pracy, brak aktualnych szkoleń bhp dotyczących tego urządzenia oraz tolerowanie wykonywania napraw przez pracowników nie posiadających stosownych kwalifikacji nie zwalnia pozwanego z odpowiedzialności. Są to to daleko idące naruszenia ze strony pozwanego. Powyższych wniosków nie może zmienić okoliczność, że urządzenie posiada moc poniżej 50 kW, bo do wszystkich urządzeń elektrycznych i energetycznych potrzebne są szkolenia dostosowane do określonych warunków (stanowisk pracy). Tak więc ogólne kwalifikacje czy przeszkolenia nie spełniają warunku pozyskania przez pracownika wystarczających kwalifikacji do obsługi określonego urządzenia. Bowiem zupełnie inaczej wyglądała naprawa pewnych podzespołów ciągnika rolniczego a inaczej samochodu ciężarowego o zaawansowanej technologii ze względu na różne konstrukcje tych pojazdów, mimo, że zatrudnionym będzie pracownik z kwalifikacjami mechanika samochodowego. Dlatego firmy naprawiające samochody pozyskują tzw. uprawnienia serwisowe aby jego mechanicy byli przygotowani do napraw określonych aut czy określonych modeli danej marki.

Wskazane braki po stronie pozwanego stanowią zatem obiektywną okoliczność zwiększającą stopień zagrożenia dla pracowników.

Pamiętać bowiem trzeba, że wszelkie normy regulujące przepisy z zakresu bezpieczeństwa i higieny pracy wprowadzają standardy minimalne. Oznacza to, że pracodawca nie może zapewnić pracownikowi gorszych warunków pracy niż wynikają z tych przepisów, co nie oznacza, że zakład pracy jest zwolniony z obowiązku dostosowywania ich do takiego poziomu na którym zapewniają bezpieczeństwo pracownika na określonym stanowisku. Należy też mieć na uwadze

czas i miejsce wykonywania pracy. Inne warunki pracodawca musi zapewnić mechanikowi naprawiającemu maszyny dwadzieścia lat temu a inne obecnie, mimo, że prawne normy w zakresie bhp, a więc obsługi, naprawy czy konserwacji maszyn i urządzeń nie uległy zmianie.

Zasada ryzyka związana z działalnością pracodawcy zrodziła się właśnie z idei, uznającej, że na pracodawcy nie musi ciążyć bezprawność jego działania, co nie oznacza, że może ciążyć bezczynność wobec wyzwań jakie stawiają nowoczesne standardy pracy oraz nowe technologie i nowocześniejsza organizacja pracy podległych pracowników. Bowiem to prawo stara się podążać i opisać istniejące już działania człowieka. Oznacza to, że w chwili jego wprowadzania w życie a także z powodu wieloletniego funkcjonowania, może być ono nie w pełni aktualne w zakresie norm bezpieczeństwa pracy pracowników w określonym czasie i na określonych stanowiskach pracy (których technologia zmienia się znacznie szybciej niż ochrona pracownika przed negatywnymi następstwami technologicznymi).

Dlatego nie ma decydującego znaczenia dla zasady odpowiedzialności cywilnej pozwanej, podnoszona okoliczność, że warunki pracy w zakładzie nie naruszyły rozporządzenia Ministra Pracy i Polityki Socjalnej z dnia 26 września 1997 roku w sprawie ogólnych przepisów bezpieczeństwa i higieny pracy.

Tylko na marginesie Sąd uważa, że zakład pracy stać na lepsze (czytaj: aktualne i dostosowane) zabezpieczenia pracownika przed wypadkami do których zaliczyć też należy odpowiednia instrukcja zabezpieczenia związane z użytkowaniem urządzenia czy dobrze dostępne dla oczu pracownika instrukcje dotyczące użytkowania urządzenia. Ma to szczególnie doniosłe znaczenie w sytuacji gdy tych urządzeń jest wiele i są one o różnym przeznaczeniu produkcyjnym, czy zabezpieczającym.

Przedmiotowy wypadek jest najlepszym dowodem niepełnej ochrony pracowników. Zakład pracy zdaje się nie brać pod uwagę, że żaden człowiek nie potrafi skupić swoich możliwości psychomotorycznych na najwyższym poziomie uwagi przy wykonywaniu pracy w dłuższej jednostce czasu, nie mówiąc już w trudnej, wymuszonej pozycji pracownika podczas wykonywania naprawy. To podstawowe założenie musi zobowiązać zakład pracy do przewartościowania dotychczasowej organizacji pracy na wielu urządzeniach zgodnie z zaleceniami przedstawionymi przez PIP.

Nie sposób podzielić twierdzeń pozwanej spółki, że wyłączną przyczyną zdarzenia była tylko „nieostrożność” (brak fachowości) pracownika. J. O. (1) był, co jest niesporne, doświadczonym i długoletnim pracownikiem. Jak zeznał P. O. (3) wielokrotnie dokonywali konserwacji urządzenia grzewczego i nigdy nie było żadnych problemów z fachowością (mimo, że nie powinien wykonywać tych czynności, przynajmniej w pojedynkę). Trudno więc przyjąć, że nagle posiadając stosowną wiedzę praktyczną, zrezygnował z włączenia zabezpieczeń (zaworów) świadomie narażając się na szkodę. Niezbyt jasna jest też sprawa drutu którym miało być przepychane urządzenie, bowiem niektórzy świadkowie widzieli drut a inny (zmiennik) nie widzieli drutu. Wersja podana przez biegłego jakoby leżąc J. O. (1) bezwiednie (nieświadomie) otworzył jeden z zaworów raczej też jest wątpliwa. Bowiem J. O. (1) miał około 174 cm wzrostu i około 100 kg wagi a więc był dość korpulentny. Skoro P. O. (1) czy pozostali zmiennicy stwierdzili, że najwygodniej czyści się filtr kłęcząc to tym bardziej taka pozycja ze względu na tuszę odpowiadałaby by O.. Dlaczego więc miał wybrać trudniejszą, mniej wygodną dla jego postury, pozycję czyszczenia filtra ?

Jeżeli pracownik musiałby się położyć na ziemi to przedmiotem naprawy musiał być inny element, którego udrożnienie spowodowało wybuch pary wodnej. Jednakże są to też tylko spekulacje bo na żadną z tych wersji nie ma dowodów.

Także stan zdrowia nie mógł być przyczyną wypadku przy pracy. Brak jest informacji aby J. O. (1) leczył się na jakies schorzenia. Szczególnie, że był dopuszczony do wykonywania zatrudnienia przez lekarza medycyny pracy.

Zakładając nawet hipotetycznie, że schorzenie stanowiło przyczynę wypadku, to okoliczność ta nie może zostać uznana za zawinione zachowanie poszkodowanego. Sąd Najwyższy w wyroku z dnia 13 stycznia 1997 I PKN 2/97 stwierdził bowiem, że szkoda na osobie powstała wskutek wypadku przy pracy, za którą pracodawca ponosi odpowiedzialność na podstawie art. 435 § 1 k.c. pozostaje w związku przyczynowym z ruchem przedsiębiorstwa poruszanego siłami przyrody

(art. 361 § 1 k.c.), choćby wpływ na powstanie tej szkody miała także samoistna choroba pracownika. Okoliczność niezależna od poszkodowanego, choć leżąca po jego stronie (samoistna choroba), nie związana z jego zachowaniem (działaniem czy zaniechaniem) nie może być uznana za przyczynienie się do powstania lub zwiększenia szkody (art. 362 k.c.).

W tym stanie rzeczy nie można stwierdzić, że do wypadku doszło z wyłącznej winy poszkodowanego, pozwana ponosi więc odpowiedzialność odszkodowawczą za skutki wypadku z dnia 21 lutego 2011 roku.

Mimo powyższych wywodów Sąd uznał, że J. O. (1) przyczynił się w 25% do wyrządzenia szkody. Bowiern mając wieloletnie doświadczenie zawodowe oraz wiedzę, powinien wiedzieć, że samodzielne podjęcie się naprawy może przekroczyć jego możliwości fachowe, wykonywane nawet za zgodą przełożonego. Niepotrzebnie podjął się naprawy urządzenia, zamiast przekazać naprawę następnemu zmianie na której byli pracownicy którzy gwarantowali kompletną obsługę zdiagnozowania i ewentualnego usunięcia usterki. Okoliczność, że J. O. (1) działał na rzecz utrzymania produkcji za wszelką cenę (a więc na rzecz pracodawcy) nie może zmienić naganności zachowania pracownika. P. O. (1) zeznał wprawdzie, że zdarzało mu się samemu czyścić filtr (jeżeli tam tkwiła usterka) jednak robił to bardzo sporadycznie co by oznaczało, że było to nieuzasadnione odstępstwo od zasady kontroli urządzeń przez dwóch pracowników. Brak jest bowiem dowodów w aktach sprawy (czy w aktach załączonej sprawy karnej), że wykonywane czynności przez J. O. (1) były niezbędne do tego stopnia, że musiał sam podjąć interwencję bez powiadomienia przełożonego. Jak wyżej wskazano, ustalenie czy pracownik rzeczywiście powiadomił przełożonego i dostał zgodę na naprawę czy zrobił to samoistnie, nie jest możliwe. Nawet jeżeli dostał takie polecenie, co jest bardzo prawdopodobne, to obecnie żaden przełożony, z uwagi na skutki wypadku, nie potwierdzi takiej wersji. A brak jest książki zdarzeń, w której pracownik przed podjęciem naprawy, musiałby dokonać wpisu co do daty, godziny, rodzaju usterki oraz nazwiska przełożonego który mu na to zezwolił.

Podstawę dochodzonych roszczeń należy rozpocząć od przepisu art. 446 § 1 i 4 k.c., zgodnie z którym jeżeli wskutek uszkodzenia ciała lub wywołania rozstroju zdrowia nastąpiła śmierć poszkodowanego, zobowiązany do naprawienia szkody powinien zwrócić koszty leczenia i pogrzebu temu, kto je poniósł. Sąd może także przyznać najbliższemu członkowi rodziny zmarłego odpowiednią sumę tytułem zadośćuczynienia pieniężnego za doznaną krzywdę.

Zadośćuczynienie przewidziane w art. 446 § 4 k.c. nie jest zależne od pogorszenia sytuacji materialnej osoby uprawnionej i poniesienia szkody majątkowej, a jego celem jest kompensacja doznanej krzywdy, a więc złagodzenie cierpienia psychicznego wywołanego śmiercią osoby najbliższej i pomoc pokrzywdzonemu w dostosowaniu się do zmienionej w związku z tym jego sytuacji (wyrok SN z 20 grudnia 2012 r., IV CSK 192/2012, L.pl nr (...)).

W przekonaniu Sądu w odniesieniu do zadośćuczynienia określonego w przepisie art. 446 § 4 k.c. aktualność posiadają wypracowane przez orzecznictwo i doktrynę prawa cywilnego poglądy dotyczące instytucji zadośćuczynienia za doznaną krzywdę przewidzianej w art. 445 k.c.

Przez krzywdę rozumie się przy tym doznane cierpienia fizyczne i psychiczne, zarówno obecne jak i przyszłe. A zadośćuczynienie ma ją zaś zrekompensować. Jego przyznanie jest zależne od uznania Sądu, a wysokość winna uwzględniać wszelkie okoliczności wpływające na rozmiar krzywdy. Zadośćuczynienie bowiem ma na celu naprawienie krzywd niematerialnych, więc trudno wymiernych i jego wysokość zależy od każdego, indywidualnego przypadku. Wysokość zadośćuczynienia została określona mianem „odpowiedniej sumy”. Kwota ta w każdym przypadku powinna być ustalana indywidualnie przy uwzględnieniu całokształtu okoliczności sprawy. Z jednej strony należy więc brać pod uwagę, czas trwania oraz intensywność cierpienia fizycznych i psychicznych, nieodwracalność skutków, stopień doznanego uszczerbku na zdrowiu, wiek pokrzywdzonego. Z drugiej strony kwota zadośćuczynienia nie może stanowić zapłaty symbolicznej lecz musi stanowić odczuwalną wartość ekonomiczną, a jednocześnie nie może być nadmierna w stosunku do doznanej krzywdy. Należy również mieć na uwadze fakt, że zadośćuczynienie musi mieć charakter całościowy i obejmować wszystkie cierpienia fizyczne i psychiczne zarówno te doznane, jak i te które wystąpią w przyszłości.

Z dokonanych przez Sąd ustaleń faktycznych jednoznacznie wynika, że stopień krzywdy doznanej przez powódkę na skutek nagłej i tragicznej śmierci jej ojca nie był na tyle znaczny by zasądzić żadaną kwotę 80 tys. zł.

Dla dziecka (szczególnie w wieku szkolnym) śmierć rodzica, który nie był osobą schorowaną ani w podeszłym wieku, stanowi zdarzenie niezrozumiałe i trudne dla zaakceptowania.

W okolicznościach niniejszej sprawy, powódka wprawdzie utraciła ojca w zasadzie nagle, zupełnie nie spodziewając się tego, jednakże powódka była wtedy trzydziestoletnią kobietą, której psychika lepiej jest przygotowana mentalnie do tego typu zdarzeń. Brak jakichkolwiek dowodów aby w tej sprawie było inaczej, szczególnie brak jest stosownej dokumentacji medycznej wskazującej na odstępstwa w tym przypadku. Powódka utraciła członka najbliższej rodziny, osobę będącą dla niej zapewne wsparciem w trudnych okresach życia, zwłaszcza w okresie nieobecności męża powódki. Powódka mieszkała w pobliżu swojego ojca ponownie od 2010 roku a więc na krótko przesz śmiercią. Z zeznań powódki wynika, że miała dobre relacje uczuciowe z ojcem. J. O. (1) zapewne wspierał swoją jedyną córkę także materialnie, wspomagając finansowanie kosztów remontu, jednakże nie mogły to być znaczące kwoty skoro sam zarabiał niewielkie kwoty a matka powódki otrzymywała świadczenia w okolicy 700 zł. Tak więc pomoc raczej dotyczyła prac fizycznych na rzecz córki, aniżeli istotnego wsparcia pieniężnego.

Brak jest też dowodów wskazujących, że cierpienia, jakich powódka doznała w związku z wypadkiem ojca, odbiegały od przeciętnych cierpień człowieka powstałych po śmierci rodzica. Śmierć ojca nie wpłynęła istotnie na stan psychiczny powódki i nie spowodowała uszczerbku na jej zdrowiu psychicznym ani nie spowodowała zaburzeń psychicznych. Szczególnie, że cierpienia psychiczne wygasają wraz z upływem czasu. Dlatego większe cierpienie mogło wystąpić u powódki zaraz po śmierci rodzica niż w trzy lata po tej śmierci i po pomyślnie zakończonym procesie jej matki, która uzyskała, w wyniku ugody kwotę 75 tys. zł zadośćuczynienia. Nie ulega wątpliwości, że odpowiednie zadośćuczynienie będzie niższe od otrzymanego przez M. O.. Bowiem M. O. utraciła męża będąc jeszcze sama osobą w wieku przedemerytalnym. Utraciła towarzysza życia, który zawsze jej pomagał i zapewne czyniłby to także na starość. Tak więc M. O. straciła opiekuna nie tylko wspierającego ją finansowo ale także w wielu innych życiowych sprawach. Natomiast, w tym czasie, powódka miała założoną własną rodzinę, która żyła oddzielnie. Powódka ma szanowany zawód, pracuje w tym zawodzie, ma męża z którym obecnie na stałe mieszka i który także przyczynia się (również finansowo) do egzystencji małżeńskiej.

W ocenie Sądu, żądane zadośćuczynienie w kwocie 80 tys zł był znacznie wygórowane wobec tego jaki zasadnie żądała M. O.. Z dowodów zebranych w sprawie wynika, że otrzymane pieniądze (nie tylko z zadośćuczynienia) pozwoliły przemodelować życie M. O.. To oznacza, że dosyć szybko potrafiła przystosować się do nowej, trudnej sytuacji. Należy przyjąć, że podobna droga czeka powódkę.

Dlatego Sąd przyjął, że w tych okolicznościach uzasadniona będzie kwota 40 tys zł zadośćuczynienia, szczególnie, że kwota wskazana zbliżona jest do kwoty jednorazowego odszkodowanie jakie powódka otrzymałaby jako dziecko razem ze swoją matką. Jednakże od ustalonej kwoty należało odjąć stopień przyczynienia się J. O. (1) do wyrządzenia szkody w 25%, toteż należało odjąć kwotę 10 tys, zł.

Zasądzona kwota 30 tys. zł powinna więc w całości i ostatecznie zrekompensować żal z tytułu utraty ojca, dlatego Sąd zasądził zadośćuczynienie w takiej wysokości na podstawie art. 446 § 4 k.c. na rzecz powódki S. S..

W ocenie Sądu przyznane zadośćuczynienie z jednej strony uwzględnia charakter i stopień cierpienia przez doznanych przez powódkę w związku ze śmiercią ojca, jak i wiek czy sytuację życiową powódki, z drugiej zaś strony stanowi odczuwalną dla powódki wartość ekonomiczną, która pozwoli na złagodzenie doznanej przez nią krzywdy. Przyznana kwota jest adekwatna do rozmiaru doznanej przez powódkę krzywdy.

Na podstawie art. 481 k.c. Sąd zasądził powyższą kwotę z ustawowymi odsetkami od dnia wydania wyroku w sprawie.

Sąd Najwyższy wyjaśnił, w wyroku z dnia 8 marca 2013 r. w sprawie sygn. akt III CSK 192/12 że, zgodnie z art. 455 k.c., jeżeli termin spełnienia świadczenia nie jest oznaczony ani nie wynika z właściwości zobowiązania,

świadczenie powinno być spełnione niezwłocznie po wezwaniu dłużnika. Wymagalność tego rodzaju roszczenia w zasadzie następuje bezpośrednio po wezwaniu dłużnika przez wierzyciela do jego zapłaty, a więc w dniu następnym do otrzymania wezwania do zapłaty, ewentualnie – jak przyjmuje się w orzecznictwie - z doliczeniem pewnego okresu (kliku bądź kilkunastu dni) niezbędnego do przeanalizowania przez dłużnika zasadności żądania. Należałoby zatem przyjąć, że ustawowe odsetki za opóźnienie w zapłacie zadośćuczynienia należą się od dnia następującego po dniu, w którym zapłata powinna nastąpić niezwłocznie po wezwaniu wierzyciela, o którym stanowi art. 455 k.c. Taki kierunek wykładni był reprezentowany w orzecznictwie Sądu Najwyższego (por. wyroki : z dnia 18 września 1970 r., II PR 257/70, OSNC 1971, nr 6, poz. 103; z dnia 12 lipca 2002 r., V CKN 1114/00, nie publ.; z dnia 18 lutego 2010 r., II CSK 434/09, nie publ.).

Według odmiennego zapatrywania, także występującego w judykaturze Sądu Najwyższego, zadośćuczynienie pieniężne za doznaną krzywdę, mimo treści art. 455 k.c. w związku z art. 481 § 1 k.c., wymagalne jest, przy uwzględnieniu art. 316 k.p.c., dopiero z dniem wyrokowania. Zobowiązany pozostaje w opóźnieniu w zapłacie zasądanego zadośćuczynienia dopiero od tego dnia; od niego należą się odsetki za opóźnienie (por. wyroki Sądu Najwyższego: z dnia 8 grudnia 1997 r., I CKN 361/97, nie publ.; z dnia 20 marca 1998 r., II CKN 650/97, nie publ.; z dnia 4 września 1998 r., II CKN 875/97, nie publ.; z dnia 9 września 1999 r., II CKN 477/98, nie publ.).

W judykaturze pojawiło się też trzecie, kompromisowe stanowisko, według którego żadna z przedstawionych koncepcji nie może mieć waloru wyłącznie trafnej (por. wyrok z dnia 18 lutego 2011 r., I CSK 243/10, nie publ., z dnia 30 stycznia 2004 r., I CK 131/03, nie publ.; z dnia 4 listopada 2008 r., II PK 100/08, OSNP 2010, nr 10, poz. 108).

Odsetki należą się co do zasady, zgodnie z art. 481 k.c., za samo opóźnienie w spełnieniu świadczenia, choćby więc wierzyciel nie poniósł żadnej szkody i choćby opóźnienie było następstwem okoliczności, za które dłużnik nie ponosi odpowiedzialności. Stanowią one bowiem rekompensatę uszczerbku majątkowego doznanego przez wierzyciela wskutek pozbawienia go możliwości czerpania korzyści z należnego mu świadczenia pieniężnego. Jeżeli zobowiązany nie płaci pieniężnego zadośćuczynienia w terminie wynikającym z przepisu szczególnego lub w terminie ustalonym zgodnie z art. 455 k.c., uprawniony nie ma możliwości czerpania korzyści z zadośćuczynienia, jakie mu się należy już w tym terminie. W konsekwencji odsetki za opóźnienie w zapłacie zadośćuczynienia należnego uprawnionemu w tym terminie powinny się należeć od tego właśnie terminu. Przyjętemu stanowisku nie sprzeciwia się to, że zasądzenie pieniężnego zadośćuczynienia i określenie jego wysokości w pewnym zakresie pozostaje w kompetencji sądu. Możliwość przyznania przez sąd odpowiedniej sumy tytułem zadośćuczynienia za krzywdę (art. 445 § 1 i art. 448 k.c.) nie zakłada bowiem dowolności ocen sądu, a jest jedynie konsekwencją niewymiernego w pełni charakteru okoliczności decydujących o doznaniu krzywdy i jej rozmiarze. Mimo więc pewnej swobody sądu przy orzekaniu o zadośćuczynieniu, wyrok zasądający zadośćuczynienie nie ma charakteru konstytutywnego, lecz deklaracyjny (por. wyrok SN: z dnia 30 stycznia 2004 r., (...), OSNC 2005, nr 2, poz. 40; z dnia 17 listopada 2006 r., V CSK 266/06, nie publ.; z dnia 26 listopada 2009 r., III CSK 62/09, nie

publ.). Poglądu tego nie podważa także to, że do zadośćuczynienia ma zastosowanie art. 363 § 2 k.c. (por. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 22 maja 1990 r., II CR 225/90, nie publ.), według którego jeżeli naprawienie szkody ma nastąpić w pieniądzu, wysokość odszkodowania powinna być ustalona według cen z daty ustalenia odszkodowania, chyba że szczególne okoliczności wymagają przyjęcia za podstawę cen istniejących w innej chwili.

Sąd Okręgowy przyjął za słuszną co do zasady ostatni, pośredni pogląd zasadności przyznawania odsetek. Sąd Okręgowy miał na uwadze, że ze względu na ocenę zdarzenia która wstępnie mogła rodzić u pozwanego przekonanie o braku odpowiedzialności z uwagi na zachowanie pracownika, trudno było do chwili wyroku ustalić wynik postępowania. Wskazówką w tym zakresie nie było postępowanie w załączonej sprawie VIII P 30/12 bowiem zakończyła się ona ugodą a więc strony nie miały szansy na udowodnienie swoich tez związanych z wypadkiem przy pracy J. O. (1). Okoliczność, że pracodawca zawiera ugodę niczego nie przesądza, szczególnie jeżeli, jak w tej sprawie, posiadał on odpowiednie ubezpieczenie od odpowiedzialności cywilnej oraz z uwagi na fakt, że spawa dotyczyła wieloletniego pracownika który zmarł wskutek poparzeń a który mógł działać w przeświadczeniu potrzeby dobrego wykonania swoich obowiązków na korzyść pracodawcy. Skoro do ostatniej rozprawy ważyły się losy odpowiedzialności

w sprawie to trudno przyjąć, że pozwany był w opóźnieniu w spełnieniu świadczenia z chwilą wezwania przez pełnomocnika powódki. Raczej wydaje się, że powódka czekała na wynik postępowania matki a następnie, zachęcona pozytywnym skutkiem wystąpiła też z własnym roszczeniem. Być może licząc, że sprawa także zakończy się ugodowo.

Koszty procesu zostały rozliczone zgodnie z zasadą odpowiedzialności za wynik procesu zawartą w art.98 k.p.c., mając na uwadze, że powódka wygrała proces w 37,5% a zapłaciła opłatę sądową w kwocie 1000 zł z kwoty 4000 zł. Pozostałe koszty były finansowane tymczasowo ze Skarbu Państwa. Ponieważ powódka w zakresie opłaty sądowej wygrała sprawę w zakresie 1500 zł to 1000 zł ma obowiązek zwrócić pozwany na rzecz powódki a kwotę 500 zł zwraca pozwany na rzecz skarbu Państwa. Pozostała część opłaty sądowej w wysokości 2500 zł dotyczy nieuiszczonych przez powódkę kosztów sądowych od części oddalonego powództwa. Natomiast wydatki zostały rozliczone zgodnie z wynikiem procesu (37,5% do 62,5 %) i zasądzone na rzecz Skarbu Państwa od każdej ze stron. Podobnie zostały rozliczone koszty zastępstwa procesowego które w niniejszej sprawie wyniosły 7200 zł., zgonie z § 6 Rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 28 września 2002 r. w sprawie opłat za czynności adwokackie oraz ponoszenia przez Skarb Państwa kosztów nieopłaconej pomocy prawnej udzielonej z urzędu. Sąd zasądził tylko różnicę tych kosztów na rzecz pozwanego.

Z tych wszystkich powodów orzeczono jak w sentencji.

Sędzia

Z: odpisy doręczyć pełnomocnikowi powódki.